

SOBOTA
30 sierpnia 2008
 rocznik LXIII • nr 101
 cena 6 Kč
 tel.: 558 731 766
 faks: 558740044
 www.glosludu.cz
 info@glosludu.cz
 Pismo wychodzi
 we wtorki, czwartki i soboty

TEMAT TYGODNIA na str. 4:

**Po raz
 pierwszy do
 przedszkola**



Koniec misji, ale nie koniec kontaktów

CZ. CIESZYN (mro) – Na nieformalnym spotkaniu, zorganizowanym przez konsula generalnego RP w Ostrawie Jerzego Kronholda, pożegnano w czwartek opuszczającego właśnie dziś polską placówkę nad Ostrawicą konsula Karola Biedeckiego. Przy towarzyskiej rozmowie spotkali się prezes Kongresu Polaków w RC Józef Szymczek, prezes ZG PZKO Zygmunt Stopa, dyrektor Teatru Cieszyńskiego Karol Suszka oraz Bronisław Firla – prezes Koła Polskich w RC. W spotkaniu uczestniczył także ks. Mieczysław Augustynowicz pełniący posługę kapłańską w Opawie.

Inaugurując spotkanie, konsul generalny Jerzy Kronhold podkreślił profesjonalizm konsula K. Biedeckiego, duże poczucie obowiązku oraz satysfakcję płynącą z możliwości współpracy z nim w jednej placówce. – *Trzy lata szybko mi upłynęły* – skonstatował Karol Biedeki, kolejno wspominając pierwsze spotkania z przedstawicielami polskich organizacji. – *Opuszczam zie-*



Karol Suszka, dyrektor Teatru Cieszyńskiego, obdarował kończącego misję konsularną Karola Biedeckiego deskami „Theatrum Mundi” wraz ze stałym biletem TC.

mię zaolziańską z ogromnym smutkiem – podsumował.

W imieniu całego społeczeństwa zaolziańskiego podziękował odchodzącemu konsulowi Józef Szymczek, dodając, że przez te trzy lata udało się pozytywnie załatwić masę indywidualnych spraw dla ludzi i Zaolzia. – *Cieszmy nas, że na tę placówkę przyjeżdżają porządni urzędnicy, którzy przynoszą tu polskie serce* – zaakcentował.

– *Z panem konsulem Biedeckim bardzo dobrze układała się nam współpraca* – powiedział redakcji Bronisław Firla. – *Doceniam jego przyjaźń, którą obdarzał Koło Polskich Kombatanów w RC, bardzo nam szedł na rękę i pomagał przy organizowaniu różnych spotkań, rocznic. Życzymy mu powodzenia na dalszej drodze życia.*

Konsul Karol Biedeki otrzymał od przedstawicieli polskich organizacji kwiaty i upominki – publikacje o Śląskim Kościele Ewangelickim A.W., Leksykon PZKO wraz z Aneksem oraz stały abonament Teatru Cieszyńskiego.

Fot. M. RADŁOWSKA-OBUSIŃSKA

Kto będzie w szkołach uczyć chemii?

ZAOLZIE (dc) – Nowy rok szkolny w polskich szkołach podstawowych na Zaolziu rozpocznie się bez większych zmian personalnych w gronach pedagogicznych. Wynika to z informacji, które uzyskaliśmy w dyrekcjach szkół pełnoklasowych. Żadnych zmian w składzie grona pedagogicznego nie przewidyje się w Cz. Cieszynie, Hawierzowie Błędowicach, Jabłonkowie, Mostach k. Jabłonkowa, Gnojniku. W trzynieckiej PSP przy ul. Dworcowej nową twarzą będzie wychowawczyni świetlicy, do PSP na Tarasie wróci nauczycielka po urlopie macierzyńskim, odchodzi natomiast Kazimierz Cieślak, który obejmie stanowisko dyrektora PSP w Gródku.

W niektórych przypadkach dyrektorzy chętnie zatrudniliby nowych nauczycieli, lecz nie udaje im się znaleźć odpowiednich kandydatów, zwłaszcza do nauczania przedmiotów ścisłych. Dyrektorzy Tadeusz Grycz z PSP w Gnojniku, Bohdan Prymus z PSP w Suchej Górnej i Aurelia Śliż z PSP w Mostach potwierdzili „Głosowi”, że brakuje

matematyków, fizyków oraz chemików (tych ostatnich najbardziej). I tak przedmiotów tych muszą nieraz uczyć nauczyciele-emeryci. Dyrektorzy, którzy nie borykają się jeszcze z brakami kadrowymi, np. Bogusław Słowiczek z PSP Jabłonków i Alicja Berki z PSP w Lutyni Dolnej, też zdają sobie sprawę, że znaleźć pedagogów tej specjalizacji nie jest sprawą łatwą.

– *Na szczęście jestem tu już tak długo, że znam absolwentów naszej szkoły, wiem, kto z nich kończy studia np. w Polsce i na jakim kierunku, i na własną rękę wyszukuję ich*

OMAK ROOF s.r.o.
POKRYCIA DACHOWE

- BLACHODACHÓWKI
- BLACHY TRAPEZOWE
- SYSTEMY RYNNOWE
- AKCESORIA DACHOWE

Tel: 595 226 416, 775 571 733,
 obchod@omak.cz, WWW.OMAK.CZ

i zwracam się do nich, by przyszedli pracować do naszej szkoły – powiedziała „Głosowi” A. Berki. W dolnolutyńskiej szkole od września chemii i biologii uczyć będzie nauczycielka, która wraca po urlopie wychowawczym. A. Berki dodaje, że jest przeciwna temu, by nauczycielom, którym brakować będzie kilka godzin do całego etatu, były niejako automatycznie przydzielane takie przedmioty, jak wychowanie muzyczne czy plastyczne.

– *Nie każde dziecko jest matematykiem czy humanistą, są wśród nich również talenty artystyczne, dlatego jest ważne, by również tych przedmiotów uczyły osoby, które potrafią odkrywać talenty. Dlatego np. zaangażowałam do nauki wychowania plastycznego panią, która jest malarką.*

Z reguły szkoły (w naszych warunkach – te małe) mają jednak tylko dwie możliwości, by zapewnić naukę przedmiotów o mniejszej niż inne liczbie godzin tygodniowo: oferują pracę nauczycielom-emerytom lub też „przydzielają” te lekcje nauczycielom, którym „własne”

przedmioty nie wypełniają etatu. – *Maleje liczba uczniów i z tym wiąże się niezwykle trudny problem obniżania etatów* – zwróciła uwagę na problem dyrektor PSP w Wędryni, Elżbieta Wania.

Do niedużych zmian personalnych dojdzie w Karwinie Frysztacie, Suchej Górnej i Bystrzycy. Karwińskie grono zasili, na razie na pół etatu, młoda nauczycielka je-

zyka angielskiego, która ma jeszcze przed sobą ostatni rok studiów. W górnosuskiej szkole rozpocznie pracę nowa nauczycielka geografii i wychowania fizycznego, która zastąpi nauczycielkę odchodzącą na urlop macierzyński. W Bystrzycy dojdzie do zmiany na pierwszym stopniu, gdzie jedna z nauczycielek odeszła na emeryturę i zastąpi ją nowa.

POGODA

sobota niedziela
 poniedziałek

dzień: 18 do 22°C dzień: 20 do 26°C
 noc: 13 do 9°C noc: 12 do 7°C
 wiatr: 2-6 m/s wiatr: 2-7 m/s



Do więzienia na obczyźnie

PRAGA – Rośnie liczba Czechów zatrzymanych lub więzionych za granicą. W 2005 r. było ich 869, w rok później 999, a w ub. r. już 1093. Tylko w tegorocznym letnim sezonie turystycznym zostało aresztowanych za granicą co najmniej 206 czeskich obywateli. Najczęstsze przestępstwa czy wykroczenia popełniane przez Czechów to kradzieże, rabunki, akty gwałtu oraz niedotrzymanie reguł pobytu. Najwięcej wypadków zatrzymania mieszkańców RC przypada na Austrię, Niemcy i Polskę. Głośna jest obecnie sprawa dwóch czeskich entomologów aresztowanych w Indiach za niedozwolony zbiór rzadkich okazów owadów.

Noga z gazu

WARSZAWA – Policjanci ostrzegają, że dziś i jutro może być tłoczniej na drogach, ponieważ spodziewają się, że wiele osób będzie wracać z wakacji. Dlatego apelują o ostrożność i „zdjęcie nogi z gazu”. Na drogach krajowych – dojazdowych do miast i wyjazdowych z miejscowości turystycznych – ma się pojawić więcej policjantów sprawdzających prędkość, trzeźwość kierowców, stan techniczny aut, sposób przewożenia dzieci oraz to, czy kierowcy i pasażerowie mają zapięte pasy. Tylko w lipcu br. na polskich drogach doszło do 4,1 tys. wypadków, w których zginęło 410 osób, a 5,5 tys. zostało rannych. Policja zatrzymała prawie 16 tys. nietrzeźwych kierowców.

Nie będzie sankcji

PARYŻ – Unia Europejska nie nałoży na poniedziałkowym szczycie w Brukseli, zwołanym w związku z sytuacją w Gruzji, sankcji na Rosję. Informację tę podała wczoraj agencja Reuters, powołując się na francuskiego dyplomata, który zastrzegł sobie anonimowość. Powiedział on, że Unia znajduje się na razie na etapie dialogu z Moskwą, a nie sankcji, których „godzina jeszcze nie nadeszła”. Rada Europejska ma na szczycie oświadczyć, że sześciopunktowe porozumienie (o przerwaniu walk w Gruzji i wycofaniu się wojsk obu stron), wynegocjowane przez prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego, musi być w całości przestrzegane. Francja przewodniczy w tym półroczu Unii Europejskiej.

O prywatyzacji na razie nie ma mowy

OSTRAWA (mro) – Nie będziemy na razie prywatyzować bazy mieszkaniowej RPG – wynikało ze słowa wstępnego Zdeňka Bakala, reprezentanta grupy właścicieli mieszkań RPG Real Estate, podczas wczorajszej konferencji prasowej dla mediów regionalnych. Chodzi o 45 tys. mieszkań.

– Jest to niewykonalne z dwóch powodów – podawał Bakała. – Po pierwsze – w systemie finansowym RC nie ma takiej objętości środków, która mogłaby sfinansować zakup takiej ilości mieszkań. W dodatku niemalże 90 proc. tych lokali jest zamieszkałych przez osoby słabiej zarabiające – uzupełnił, zauważając, że i na nasz rynek kapitałowy dochodzi już zachodni kryzys rynku mieszkaniowego. – Po drugie – sprzedaż tych mieszkań byłaby nieodpowiedzialna. W większości bowiem chodzi o całe bloki, a nawet dzielnice, często położone w lukratywnych częściach miast. Domy są zdekapitalizowane (szacuje się, że średnio w jedno mieszkanie RPG trzeba by zainwestować 300 tys. kc) i należy przed ewentualną ich sprzedażą nadrobić czterdziestoletnie niedoinwestowanie. W związku z tym zarząd RPG podjął decyzję o przeznaczeniu 700 mln euro na konieczne remonty kapitalne tych mieszkań, przy czym szacunkowo wstępne inwestycje miałyby wynieść około miliona euro – dodał Z. Bakała. Zaznaczył również, że rozdrobnienie właścicieli uniemożliwiłoby przeprowadzanie całonocnych remontów kapitałowych.

Dla ilustracji podał sumę środków zainwestowanych w odnowie-

nie bazy mieszkaniowej RPG; w 2007 roku było to 632 mln kc, w tym roku 700 mln kc.

– Aby jednak doprowadzić te mieszkania do rynkowego poziomu, potrzebna jest współpraca między lokatorami, gminami i miastami. Stąd RPG zdecydowało się na program pilotażowy obejmujący reprezentatywną grupę 700 mieszkań, w których już testuje się współpracę – poinformował Petr Handl, dyrektor ds. relacji zewnętrznych RPG, podając przykłady podnoszenia standardu mieszkań (chodzi tu np. o organizację parkingów, tworzenie przyjaznej przestrzeni publicznej, zagwarantowanie bezpieczeństwa lokatorów, infrastruktury

usługowej czy też ocieplanie budynków lub przeprowadzanie instalacji gazowniczych). Jeśli program ten przyniesie pozytywne efekty, zostanie podjęta decyzja o modernizacji całej bazy mieszkaniowej RPG.

Środki na to przedsięwzięcie spółka będzie czerpać nie tylko z komornego, a dodajmy, że 75 proc. mieszkań korzysta z tzw. regulowanego komornego, (spółka chce podnieść komorne o maksymalną dozwoloną stawkę), zamierza także uzyskać środki z UE.

– Stan idealny zostanie osiągnięty, gdy mieszkania RPG będą miały standard i rynkowe komorne odpowiadające ich uytuowaniu – podsumował Bakała.



W czasie konferencji prasowej występujący w imieniu właścicieli mieszkań RPG Real Estate Zdeňk Bakała, chwytając się za serce, argumentował dobrem społecznym podjęte przez zarząd RPG decyzje o niesprzedawaniu mieszkań. Pierwszy od lewej Tony Aksich, dyrektor generalny RPG Real Estate.

Babski Festyn w »Dołku«

KOSZARZYSKA (dc) – Za tydzień, w sobotę 6 września, odbędzie się tradycyjny Babski Festyn – impreza Sekcji Kobiet przy ZG PZKO, która odbywa się co dwa lata w różnych miejscowościach Zaolzia – w zależności od tego, który z Klubów Kobiet podejmie się nietłatego zadania jej przygotowania i ma do jej urzadzania odpowiednie warunki.

Tym razem gospodarzami imprezy, która rozpocznie się o godz. 13.00 w uroczym zakątku Kosza-

rysk zwanym „Dołkiem“, będą Kluby Kobiet przy MK PZKO Milików Centrum, Milików Pasięki i Koszarzyńska.

O oprawę kulturalną zatroszcza się szkoła i przedszkola z Milikowa i Koszarzysek, kapela „Nowina“ i zespół „Rytmik“. Muzyk Marian Waszut będzie starał się wciągnąć obecnych do wspólnego śpiewu i tańca. A że nie tylko potrawą duchową człowiek żyje, nie zabraknie smacznych dań, ciastek, kołaczy, pierników, jak również napo-

jów. Zresztą nie może być inaczej na sztandarowej imprezie Sekcji Kobiet, której członkinie w swych macierzystych kołach PZKO tradycyjnie przecież dbają o żołądki gości na wszelkiego rodzaju imprezach.

– Na festynie złożymy podziękowania pani Henryce Żabińskiej, która przez długie lata z niezwykłą ofiarnością prowadziła Sekcję Kobiet – powiedziała „Głosowi“ nowa przewodnicząca Sekcji, Władysława Byrtus.

Główna brama będzie zamknięta

TRZYNIEC (dc) – W związku z remontem dróg dojazdowych do Szpitala Trzyniec raz po raz dochodzi do zmian w organizacji ruchu. W czwartek 4 września zostanie zamknięta główna brama wejściowa do kompleksu szpitalnego i obydwie dotychczasowe drogi dojazdowe. Również zamknięty będzie dolny odcinek schodów prowadzących

do szpitala z parkingu centralnego. Do szpitala można będzie wjechać ze strony od Trzynieca (pierwsza droga w prawo za zakrętem), wyjeżdżać z kompleksu szpitalnego trzeba będzie koło pawilonu chorób zakaźnych.

Piesi będą wchodzić do szpitala boczną furtką koło przystanku autobusowego. Wejście dla nich bę-

dzie prowadziło między garażem i dawnym budynkiem oddziału patologii. Kierowcom samochodów osobowych zaleca się nadal korzystanie z centralnego parkingu nad szpitalem, którego remont nie dotyczy. – Termin zakończenia prac przewidziany jest na 8 października – podała rzeczniczka szpitala, Lenka Franková.

Uczniów ubywa, szkół nie

OSTRAWA (mro) – Wszystkie typy szkół w województwie – podstawowe, średnie, konserwatoria i podstawowe szkoły artystyczne – zaczynają rok szkolny w nadchodzący poniedziałek. W ławkach 462 szkół podstawowych w regionie zasiądzie blisko 11 tys. pierwszoklasistów. Nauczyciele szkół podstawowych rozpoczną pracę ze 104 tys. uczniów (liczba ta jest mniejsza o 3 tys. w porównaniu z ubiegłym rokiem)

– Oczekiwaliśmy zmniejszenia się liczby uczniów – powiedziała naszej redakcji wicehetman ds. szkolnictwa Jaroslava Wenigerová. – Chodzi o trend demograficzny. W zeszłym roku ubyło nam prawie 5 tys. uczniów, przy czym sieć szkół podstawowych zostaje mniej więcej taka sama.

W szkołach średnich w tym roku szkolnym naukę

rozpocznie 71 tys. uczniów (o tysiąc mniej niż w minionym roku szkolnym). Z tego 11 500 uczniów zakończy naukę egzaminem maturalnym. Dodajmy, że ze 156 szkół średnich działających w województwie aż 110 pozostaje na jego garnusku, 40 szkół jest prywatnych, trzy kościelne, jedna gminna i dwie podlegają ministerstwu. W tym roku doszło do rozszerzenia oferty nauczania w tych szkołach o 23 kierunki.

– Odzwierciedlają one zapotrzebowanie regionu. Województwo potrzebuje fachowców techników, dlatego już można uczyć się hutnictwa w Boguminie i Frydku-Mistku, zawodu instalatora urządzeń elektrotechnicznych w Opawie i Bruntalu, a także poligrafii w Czeskim Cieszynie – dodała wicehetman.

MOIM ZDANIEM

ELŻBIETY PRZYCZKO

Ni pies, ni wydra

Okazuje się, że nie ostygły jeszcze wrażenia po obejrzeniu filmu „Polacy oczami Czechów, Czesi oczami Polaków”, wyemitowanego w Telewizji Czeskiej w cyklu „Ten nasz czeski charakter”. Wielu osobom nie spodobał się brak najmniejszej nawet wzmianki o Zaolziu i mieszkających tu Polakach. Twórcy filmu zapewne specjalnie ominęli ten temat, bo wprowadzenie takiego wątku zmieniałoby przecież w zasadzie cały film. Bez względu jednak na to, dlaczego tak się stało i co by było, gdyby tak się nie stało, faktem nadal pozostaje, że do różnych stereotypów, jakie reprezentowała większość wypowiadających się osób, można by dorzucić jeszcze jeden, gdyby tylko zapytać (innym razem, w innym filmie). Zaolzie nie istnieje w ogólnej świadomości ani Czechów, ani Polaków. Pozornie być może łatwo byłoby wyjaśnić, co to jest Zaolzie i co tu w ogóle robią Polacy. A jednak – wyjaśniało się już wiele razy i dalej jest, jak było. Na dodatek – czas ucieka, historia zaczyna już być nieświeża; argumentując, zaczynamy sięgać do zamierzchłej dla niektórych przeszłości, a – co gorsza – argumentujących jest coraz mniej. Łatwiej więc wcisnąć ten skrawek ziemi do istniejącej już szufladki niż zastanawiać się, czy to pies, czy może wydra, polskie, czy czeskie to Zaolzie?

Być może pomogłaby chociaż wzmianka w takim programie jak ten, emitowanym na cały kraj. Z Pragi widać lepiej, nie na darmo mówi się, że stosunki polsko-czeskie są tym lepsze, im dalej od granicy. A w Warszawie? Ten film mógłby powstać w Polsce, a wtedy szansa na to, że usłyszeliśmy tam słowo „Zaolzie”, byłaby jeszcze mniejsza. Dawno już przysły złudzenia, że Polacy odkrywają Zaolzie „przez przypadek”. Przyjadą tu na zakupy, na imprezę, na urlop, zobaczą polskie napisy, przystaną, zastanowią się, zapytają (o, święta naiwności!). A jeśli nie przypadek, to co? Może pomogłoby „wejście smoka”, a może cierpliwa, systematyczna praca „uświadamiająca”. Co do tej drugiej metody – owszem, owszem, coś się dzieje, pancerz stereotypów okazuje się jednak bardzo twardy.

pryzcko@glosludu.cz



W rocznicę wojny

CIESZYN (ep) – Uroczystą manifestacją na placu Poniatowskiego rozpoczną się w poniedziałek obchody 69. rocznicy wybuchu II wojny światowej i Dnia Weterana. Drugim punktem obchodów będzie uroczysty przemarsz ulicami miasta w asyście orkiestry, połączony ze składaniem kwiatów pod pomnikiem

Obrońców Ojczyzny oraz Harcerzy. O godz. 11.30 odbędzie się nabożeństwo ekumeniczne w intencji obrońców ojczyzny oraz ofiar II wojny światowej w kościele parafialnym p.w. św. Marii Magdaleny, a po nabożeństwie w Domu Narodowym weterani II wojny światowej spotkają się z władzami miasta i powiatu.

W autobusach kłopoty z kartami

TRZYNIEC (dc) – Podróżni korzystający z autobusów miejskich i podmiejskich, posiadający karty chipowe z kuponem czasowym, płacąc kartą za przejazd narażeni są ostatnio na pewne utrudnienia. W związku z zaplanowaną na 1 października br. fuzją przedsiębiorstw transportowych BUS Slesko i Veolia Transport Morava zainstalowano bowiem w autobusach nowe elektroniczne systemy obsługi klienta, które niestety nie zawsze działają tak, jak powinny.

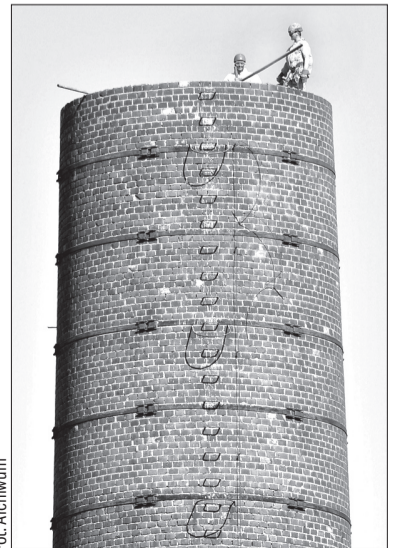
W pierwszych dniach stosowania nowego systemu pojawiły się problemy, kiedy to system nie był w stanie

obsłużyć klienta posiadającego kartę z kuponem czasowym a ten zmuszony był zapłacić za bilet w gotówce. Wydział transportu UM w Trzyniecu zaleca więc podróżnym, którzy spotkają się z tym problemem, by odwiedzili biuro przewoźnika. Tam zostanie im przedłużona ważność karty, przy czym dojdzie równocześnie do jej przeformatowania pod kątem potrzeb nowego systemu.

Podróżni, którzy z przyczyn technicznych będą zmuszeni zapłacić za bilet gotówką mimo posiadania ważnej karty czasowej, mogą zgłosić się w biurze przewoźnika po zwrot pieniędzy.

Alpiniści rozbierają komin

TRZYNIEC (mro) – Ciekawą metodę zastosowano przy rozbiorce starego stumetrowego komina baterii koksowniczej nr 13 w Hucie Trzynieckiej. Ponieważ ze względu na zwartą zabudowę nie wchodziło w rachubę użycie materiałów wybuchowych, komin demontować zaczęli od góry, cegła po cegle... alpiniści. Codziennie znika od 1,5 do 2 m muru – jego części zrzucane do środka komina wydobywane są potem na zewnątrz. – Prace ręczne będą prowadzone do wysokości 45 metrów, potem dzieła zniszczenia dokonają koparki – powiedział redakcji Bogusław Mrózek, dyrektor firmy prowadzącej prace. Dodajmy, że zewnętrzna średnica komina w jego najwyższej części osiąga 4,19 m, a wewnętrzna 3,55 m. W fundamentach ukrytych 5 metrów pod ziemią komin ma średnicę aż 12 metrów.



Fot. Archiwum

W Warszawie opowie o Żwirkowisku

Któż z Zaolziań nie zwrócił uwagi na zawsze szarmanckiego, zwłaszcza wobec pań, nie-nagannie ubranego konsula Karola Biedeckiego, który od 2005 roku zaczął sprawować swój urząd a tym samym pojawiać się na zaolziańskich imprezach? Dziś kończy się jego misja dyplomatyczna. Jak ją wspomina?

Dzień objęcia stanowiska konsula ds. prawnych i opieki konsularnej pamiętam tak dobrze, jakby to było dziś. Wymieniałem je z konsulem Piotrem Czarkowskim. Kończąc się właśnie trzy lata mojego pobytu w Ostrawie, w którym to czasie miałem możliwość poznać Zaolzie. To była ostatnia placówka w mojej karierze dyplomatycznej i konsularnej. Muszę jednak powiedzieć, że pełniąc ostatnią misję właśnie tu, zostałem bardzo mile zaskoczony. Na tyle, że dziś powiem, że jestem zaszczyczony tym, że swoją drogę zawodową kończę właśnie na Zaolziu.

Czy ta placówka ma jakieś charakterystyczne cechy, odniesienia?

Tak, chociażby niezwykle duża liczba Polaków przemieszczających się przez ten region z Polski na południe Europy do Włoch, Austrii, Chorwacji. To odbija się także na zwiększonej liczbie wypadków drogowych, a Konsulat Generalny RP w Ostrawie musi się z tym uporać. Do jego zadań należy także rozważanie opieki nad obywatelami polskimi, którzy tej pomocy oczekują – tak przejezdnych, jak i tych zamieszkałych w RC.

Czyli służba non stop, 24 godziny na dobę?

Można powiedzieć, że konsul jest dostępny przez 24 godziny. Telefon komórkowy w trakcie pełnienia dyżuru konsularnego jest nieodzowny. Konsul musi być w zasięgu i do dyspozycji petentów – obywateli polskich, występujących z prośbą o pomoc. Zazwyczaj zgłaszane są najistotniejsze sprawy życiowe, dalej to sprawy paszportowe, dokumenty stanu cywilnego. Poza tym w tych murach udzielałem także ślubów...

Dużo przyjął pan petentów w ciągu tych trzech lat?

Och, choćby tych przykrych wypadków można naliczyć kilkadziesiąt. Akurat przy ostatnim tragicznym wypadku pociągu „Comenius” w Studence nie pracowałem – byłem na urlopie. Ten obowiązek spadł na pozostałych konsulów.

Mówi pan, że kończy pan już pracę w dyplomacji. Na jakich placówkach pan pracował?

Przed przyjazdem do Ostrawy pracowałem w Konsulacie Generalnym RP w Lyonie, jeszcze przedtem w Lille. Miałem okazję poznać specyfikę placówek francuskich i tej ostrawskiej. Tu, nad Olzą i Ostrawicą byłem mile zaskoczony współpracą z organizacjami polonijnymi. W szczególności z Kołem Polskich Kombatantów w RC, ze Stowarzyszeniem Rodzina Katyńska. Mogę przyznać, że były to najbliższe memu sercu stowarzyszenia,

dawna był jedyną stale działającą placówką w Ostrawie.

Dobrze przyjmowali, reagowali pozytywnie na wszelkiego rodzaju nasze wystąpienia w sprawach obywateli polskich, respektowali porozumienia Konwencji Konsularnej Polsko-Czeskiej. W trakcie swego trzyletniego pobytu nie dostrzegłem, by została ona naruszona.

A jakie plany na przyszłość?

Kończąc swą misję w Ostrawie, kończę pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP z uwagi na osiągnięcie wieku emerytalnego.



Konsul Karol Biedecki (z lewej) w przyjacielskiej pogawędce z prezesem Koła Polskich Kombatantów w RC Bronisławem Firlą.

albowiem są one jeszcze w miarę liczne i są świadectwem zachowania polskości i tradycji polskich na tym terenie. Nie mówię tu oczywiście o innych stowarzyszeniach, takich jak Kongres Polaków w RC czy PZKO, bo te organizacje mają znaczenie niewspółmierne dla podtrzymania tradycji, języka, obyczajów polskich.

Często był pan gościem imprez zaolziańskich. Jak Pan widzi Zaolziań?

To ludzie otwarci, szczerzy i... kochający Polskę, co mnie niezwykle cieszyło.

Czyżby coś wyróżniało nas od Polonii francuskiej?

Pewne różnice występują, choć nie są aż tak wyraźne. Jedną zasadniczą to ta, że Polacy w RC skupieni są na niedużym obszarze Śląska Cieszyńskiego – Zaolzia. Natomiast we Francji, wiadomo, że terytorium jest rozległe, a Polacy są na nim porozrzućani.

Jak przyjmowali pana Czesi? Przecież Konsulat Polski do nie-

Ale z Zaolziem tak na dobre pan się jeszcze nie żegna, pewnie pan zawiąta do nas czasami?

Sądzę, że przyjadę. W trakcie swojej misji miałem możliwość bliższego przyjrzenia się regionowi i byłem niezwykle mile zaskoczony otwartością tutejszych ludzi, szczerością, nawiązałem tu nie tylko szereg znajomości, ale i przyjaźni. Zachowam w sercu jak najlepsze wspomnienia i pozwoli mi to na dalsze pogłębianie znajomości tego terenu. A przy okazji dodam, że wszystkim znajomym w Warszawie opowiem, jak to tu wygląda, a przede wszystkim opowiem o miejscu, które zrobiło na mnie największe wrażenie – Żwirkowisku i uroczym kościółku na Kościelcu. Miejsce katastrofy Żwirki i Wigury najbardziej mnie ujęło i utkwiło w pamięci, a zwłaszcza obchody rocznicy śmierci polskich pilotów. Zaolziańskie niezmiernie cenią to miejsce i oddają godny hołd bohaterom przestworzy. To się ceni.

MARTYNA
RADŁOWSKA-OBUSNIK



Koncert Słowackiej Orkiestry Kameralnej był pierwszym w nowej sali gródeckiego zboru.

»Płyniesz Olzo« z Bratysławy

GRÓDEK (ep) - Ze wspaniałym koncertem smyczkowym wystąpili w ub. śróde muzycy Słowackiej Orkiestry Kameralnej z Bratysławy na czele z Ewaldem Danelem. Zagrali w nowej sali kościoła braterskiego w Gródku, którego ciekawą historię przypomniał, rozpoczynając koncert, kaznodzieja zboru Stanisław Stebel. Budynek ten był kiedyś schroniskiem młodzieżowym, a zakupił go i darował kościołowi Paweł Kaleta. Dziś, po całkowitej przebudowie i dostawieniu nowych części, budynek nie przypomina już tego sprzed przeszło 80 lat, a w zupełnie nowej sali modlitwy organizowane będą także koncerty.

Koncert odbył się w wyjątkowej atmosferze, nie tylko dlatego, że był pierwszym w nowej sali. Słowacką Orkiestrę Kameralną prowadzi Ślązak Ewald Danel, dla którego, co sam przyznał, występ ten miał szczególne, rodzinne znaczenie. Pochodzący z Suchoj Górnjej wirtuoz skrzypcowy od dzieciństwa związany jest z Kościołem braterskim, także ze zborom w Gródku. Od czasów studiów mieszka w Bratysławie, ale zawsze chętnie występuje na Zaolziu. Co więcej, można powiedzieć, że kierowana przez niego orkiestra ma „śląskie korzenie”, bo poprzednikiem Danela i założycielem zespołu był urodzony w Orłowej Bohdan Warchal.

Na śródomym koncercie zabrzmiały utwory Antonio Vivaldiego („Cztery pory roku”), Béli Bartóka („Dzieciom”) i wybitnego brytyjskiego kompozytora Benjamina Brittena („Simple Symphony”). Po oklaskach na stojąco (a warto dodać, że sala była pełna) bratysławska orkiestra zagrała na bis „Płyniesz Olzo” w aranżacji Romana Bergera. Koncert zakończył się drugim bisem – utworem napisanym przez pochodzącego z Wilna polskiego kompozytora Romualda Twardowskiego.

O Ondruszu na wystawie

KARWINA (ep) - Wystawa poświęcona Józefowi Ondruszowi otwarta zostanie w najbliższą środę o godz. 10 w bibliotece na frysztackim rynku. Organizatorzy – Biblioteka Regionalna w Karwinie oraz Ośrodek Dokumentacyjny Kongresu Polaków w RC – przygotowali wystawę z okazji 90. rocznicy urodzin pochodzącego z Darkowa nauczyciela, folklorysty i kolekcjonera.

- Na wystawie można zobaczyć przede wszystkim zdjęcia, książki,

które opublikował Ondrusz, sporo materiałów i dokumentów – wyjaśnia Marian Steffek z Ośrodka Dokumentacyjnego KP. Ekspozycję umieszczoną na wystawie udostępniły zarówno instytucje, jak i osoby prywatne, wśród nich m.in. Józef Chmiel i Halina Woodridge – córka Józefa Ondrusza. W ramach ekspozycji zobaczyć też można wystawę ekslibrisów, wykonanych dla Ondrusza i jego rodziny, był on bowiem ich kolekcjonerem.

WIRTUALNA KSIĘGARNIA

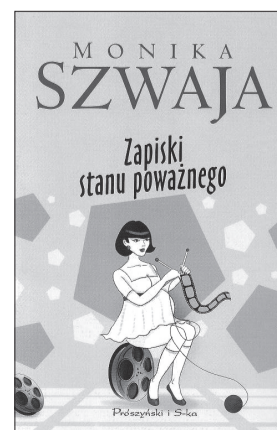
MONIKA SZWAJA

»Zapiski stanu poważnego«

Wyd. „Prószyński i S-ka”. Wiktoria – reporterka telewizyjna około trzydziestki, niespodzianie, tuż przed wyjazdem na zdjęcia, dowiaduje się, że zostanie mamusią. Mamusią – proszę bardzo, tylko gdzie jest tatuś do kompletu? Na reporterskim horyzoncie pojawia się wprawdzie ktoś, kto by się nadał, ale niestety – ma on pewne felery, które niestety uniemożliwiają wydanie się za niego i tzw. szczęśliwy happy end. Poza tym co zrobić z tą koszmarną, stresującą, wyczerpującą, ukochaną pracą?

Książkę można nabyć lub zamówić w Klubie Polskiej Prasy i Książki przy ul. Čapka w Cz. Cieszynie (nr tel. 558 740 226).

(kor)



100-lecie Domu Robotniczego

OLBRACHCICE (s) - Na rok 2008 przypada setna rocznica otwarcia w Olbrachcicach Domu Robotniczego, jednego z wielu, które na początku ub. wieku zaczęły masowo powstawać na Śląsku Cieszyńskim.

W Olbrachcicach w tym czasie istniały już takie organizacje, jak założone w roku 1896 Kółko Rolnicze, Unja Górników (1902), Towarzystwo Szkoły Ludowej (1903), koło Stowarzyszenia Polskich Robotników i Robotnic „Siła” i Polska Partia Socjalno-Demokratyczna (1908), nic więc dziwnego, że wyłoniła się potrzeba wybudowania obiektu, w którym członkowie tych środowisk mogliby się spotykać i rozwijać działalność.

Budowę olbrachcickiego Domu Robotniczego sfinansowało Stowarzyszenie Spożywcze dla Robotników i Rolników w Stonawie, które pierwszą tego typu siedzibę dla organizacji polskich wybudowało u siebie już trzy lata wcześniej – w 1905 roku.

Należy podkreślić, że w Domu Robotniczym znalazło lokum Miejscowe Koło PZKO. Z jego gościny korzystało do roku 1995, kiedy przeniosło się do własnego Domu.

Organizatorem obchodów stulecia Domu Robotniczego, które odbędą się dziś (30 bm.) w położonym obok parku, jest Urząd Gminy w Olbrachcicach. W programie, którego początek przewidziano na godz. 14.00, po części oficjalnej wystąpią: „Varmužova cimbalová muzika” z południowych Moraw, orkiestra rozrywkowa rodziny Palowskich „Náladička”, renomowany zespół folklorystyczny „Suszanie” z MK PZKO w Suchoj Górnjej, wieczorem zaś praski piosenkarz Dalibor Janda. Do tańca grać będzie „Doraband”.

Organizatorzy zapewnili też sporo różnorodnych atrakcji dla dzieci. A że wstęp jest bezpłatny, zakładają, że udział w tej zakrojonej na wielką skalę imprezie weźmie również mnóstwo ludzi spoza Olbrachcic.

Po raz pierwszy do przedszkola

Początek roku szkolnego to nie tylko wielki przełom w życiu sześciolatków, które idą do pierwszej klasy. Również przedszkola przywitają we wrześniu nowe dzieci, które po raz pierwszy zetkną się z przedszkolną rzeczywistością. O pierwszych dniach w przedszkolu i adaptacji do nowych warunków rozmawiam w polskim przedszkolu w Sibicy z nauczycielkami Jadwigą Fajkus i Lidią Grygą.

W waszym przedszkolu będzie w tym roku szkolnym 23 dzieci, w tym ośmioro nowych. Wśród nich są zarówno dzieci w wieku od 2 do 3 lat, jak i dzieci starsze. Jak przebiega okres adaptacyjny wśród dzieci i jakie jest podejście do nich ze strony nauczycielek?

To podejście jest bardzo indywidualne, do każdego dziecka trzeba podchodzić w inny sposób. Ale ogólnie dwuletnie dzieci potrzebują bardziej opiekuńczego, macierzyńskiego podejścia. Chociaż zdarzają się samodzielne dwulatki, które nie boją się, bez problemu dołączają do grupy. Jednak dzieci dwuletnie z reguły nie bawią się jeszcze z innymi dziećmi, bawią się wśród rówieśników, ale same. Dopiero dzieci w wieku od ok. 3,5 do 4 roku życia zaczynają tworzyć grupki i bawić się razem, tematycznie – w dom rodzinny, lekarza, sklepik... Jeśli chodzi o starsze dzieci, które przychodzą po raz pierwszy do przedszkola, to też się różnią – zdarzają się dzieci odważne, samodzielne, nie mające problemu z adaptacją w przedszkolu, jak i takie, które też potrzebują bardziej indywidualnego podejścia, spokoju, więcej czasu do przyzwyczajenia się. Często są to bowiem dzieci, które w domu były same z mamusią czy babcią, a tu nagle przychodzą do przedszkola, gdzie jest dużo dzieci, wrzawa, huk – i trzeba trochę czasu, by się do tego przyzwyczaiły.

Dosyć często można się spotkać z poglądem, że gdy dziecko idzie do przedszkola zbyt późno, np. dopiero rok przed szkołą, to gorzej przyzwyczajają się do grupy rówieśników...

Na pewno nie można tego uogólniać. Może tak być, ale to nie reguła. Każde dziecko jest inne. Z kolei maluszek, który przychodzi do przedszkola w wieku dwóch lat, musi codziennie wcześniej wstawać i przebywać wśród innych dzieci, gdzie panuje większy hałas i zamieszanie, szybciej się męczy. W dodatku dwuletnie dziecko potrzebuje koło siebie kogoś, kogo ma tylko dla siebie. A pani w przedszkolu jest jedna dla wszystkich i choć podchodzi do każdego dziecka z dużym sercem, nie jest w stanie być tylko do jego dyspozycji. Jeżeli małych dzieci jest więcej, do tego grupka starszych, najmłodsze dzieci mogą czuć się trochę zagubione. Dlatego idealnie jest, jeżeli dziecko, które regularnie chodzi do przedszkola, ma już skończone 3 latka. Z drugiej strony możliwość posyłania młodszego dziecka do przedszkola 5 razy w miesiącu jest dobra zarówno dla mam, które mogą w tym czasie pozalać swoje sprawy, jak i dla maluszków, którzy powoli przyzwyczajają się do przedszkola.

Co powinno umieć dziecko, które przychodzi do przedszkola?

Powinno mieć opanowane podsta-



Fot. autorka
Nauczycielka Jadwiga Fajkus z przedszkola w Sibicy pokazuje niespełna 3-letniemu maluchowi nowe zabawki.

wowe zasady samoobsługi – ubrać proste rzeczy, samo zjeść, nie nosić pieluszek (choć ewentualnie do spania możemy ją założyć).

Czy mamy mogą początkowo towarzyszyć swym pociechom w przedszkolu?

Mogą, ale uwaga – trzeba wyczuć granicę, kiedy trzeba już odejść. Bo może być tak, że dziecko zostałoby bez problemu samo w przedszkolu, ale mama jest nadopiecznia, zostaje za długo, wobec czego dziecko przyzwyczai się do jej obecności i powie sobie, że to nieźle mieć i mamę, i panią, i zabawki... Od początku trzeba dziecku mówić, że mama zostanie z nim przedszkolu tylko na chwilę. Nie należy okłamywać dziecka – np. słowami, że zostanie w przedszkolu tylko na chwilę, że

mama wróci za pół godziny, bo dziecko nie zna takich pojęć, a całe przedpołudnie to dla niego szmat czasu. Lepiej powiedzieć mu, co będzie się działo, zanim mama przyjdzie po nie – że pobawi się, zje śniadanko, pojedzie na spacer, zje obiad.

Czasem mama przypro-wadza dziecko, które płacze, krzyczy, nie chce iść z panią do klasy. Mama odchodzi wtedy smutna i wyobraża sobie, że jej dziecko przepłacze pewnie cały dzień... Czy jednak nie jest tak, że gdy mama zniknie z pola widzenia, dziecko uspokoi się szybciej?

Na pewno. Dopóki widzi mamę, ma nadzieję, że jeszcze ją zatrzyma. Jeżeli już mama odejdzie, zrozumie, że sytuacji nie da się zmienić. Oczywiście nie zostawiamy takiego dziecka samego – przytulamy je, próbujemy zainteresować zabawą. Małe dzieci szybko interesują się czymś nowym. Czasem widzimy, że mama odchodzi ze łzami w oczach – wtedy również ją uspokajamy, zapewniając ją, że poradzimy sobie z dzieckiem, że wszystko będzie dobrze. Zresztą często jest tak, że mama jest przy furtce, a dziecko już nie płacze. A gdy po południu przychodzi po

nie, ono wcale nie chce wracać do domu. Dla dzieci pierwsze dni w przedszkolu to duża zmiana. Z domu rodzinnego, gdzie wszystko znają, przychodzą do nowego środowiska... Ale są też dzieci, które adaptują się bez najmniejszego problemu – biegną śmiało do sali, nawet nie żegnając się z mamą.

Czasem jednak dziecko zaczyna płakać dopiero po kilku dniach...

Tak, po kilku dniach dzieci uświadamiają sobie, że przedszkole to już coś „na stałe”, że muszą iść do niego każdego dnia, i wtedy mogą dojść do wniosku, że w domu czy z babcią było jednak lepiej...

Czy zajęcia w przedszkolu różnią się na początku roku szkolnego od późniejszego programu?

Podstawowy program dnia jest zawsze taki sam. Ale dzieci do wszystkiego muszą się przyzwyczaić – do przebywania w grupie, do wspólnych zajęć. Tym, które chodziły już przed wakacjami do przedszkola, idzie to łatwiej, a nawet pomagają swoim przykładem dzieciom młodszym. Z tym, że starsze dzieci nudziłyby się, gdyby we wrześniu był tylko „wolny” program. Dlatego trzeba im zaproponować jakieś bardziej zorganizowane zajęcia, a najmłodszym zostawić więcej czasu na wolną zabawę. Najmłodsze dzieci uczą się powolnie skupić na temacie, włączając do zajęć. W tym roku będzie nam w tym pomagał pajacyk Kolorus, który będzie towarzyszył dzieciom przez cały rok szkolny. Nasze przedszkole posiada – podobnie jak inne placówki – własny program edukacyjny: „Tęczowe Przedszkole”, co oznacza, że chcemy, by było w nim kolorowo, pogodnie, by dzieci czuły się w nim bezpiecznie. DANUTA CHLUP

Szkola to nie tylko siedzenie w ławkach

W trzynieckiej PSP przy ul. Dworcowej rozpocznie w poniedziałek naukę 12 pierwszaków – trzy dziewczynki i aż dziewięciu chłopców. Z ich przyszłą nauczycielką, Marią Drobisz, mającą długoletnie doświadczenie w nauczaniu najmłodszych, spotkałam się w ostatnim tygodniu wakacji.

Klasa, do której przyjdą w poniedziałek pierwszacy, była już przygotowana – na ścianach wisiły dekoracje, literki, na każdej ławce leżał pakunek z przyborami do pisania i zajęć plastycznych, który dzieci otrzymają pierwszego września.

– Pierwszy dzień jest zupełnie inny niż te następne, bo pełen emocji – opowiada M. Drobisz.

– Najpierw w sali gimnastycznej mamy rozpoczęcie roku szkolnego, podczas którego dziewięćklasisci witają pierwszaków, ci otrzymują podarunki, a pan dyrektor pasuje ich na uczniów za pomocą specjalnego dużego ołówka. (Dyrektor Tadeusz Szkucik pokazuje mi później dyplomy ucznia, które otrzymają pierwszacy). – Potem idziemy do klasy, gdzie dzieci rysują swój pierwszy obrazek. Obrazki te przechowujemy w teczkach, a gdy będą kończyć dziewiątą klasę, przygotujemy z nich wystawę – kontynuuje nauczycielka.

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że dzieci przychodzą początko-

wo do szkoły z dużą ufnością i choć w pierwszym tygodniu nauki zdarzają się rano łezki przy roztawianiu się z rodzicami, to przynębie nie szybko mija. By maluchom było w szkole rażniej, mogą przynosić swoje ulubione przytulanki. Praktycznie wszystkie dzieci przychodzące do pierwszej klasy uczęszczały już zresztą do przedszkola, są więc przyzwyczajone do przebywania poza domem. – Przychodzą z kilku przedszkoli, ale w tym wieku dzieci bardzo szybko, spontanicznie nawiązują wzajemne kontakty, nie ma w nich takich oporów, jakie czasem widzimy w starszych klasach – odpowiada M. Drobisz na pytanie, czy dzieci w klasie nie tworzą zamkniętych grupek znajomych z przedszkola.

Wielu rodziców, zwłaszcza tych, których dzieci są bardzo ruchliwe, miewa obawy, że dziecko nie będzie w stanie „usiedzieć” na lekcji. – W żadnym wypadku nie muszą siedzieć przez całą lekcję w ławce – mówi nauczycielka. – Staram się łączyć naukę z zabawą, dzieci więc



Fot. MAREK SANTARIUS
Wakacje przysły niczym bańka mydlana – nadszedł czas na renament pomocy szkolnych.

spędzają trochę czasu w ławkach, trochę na dywanie, w międzyczasie robimy sobie przerwy na krótkie ćwiczenia ruchowe. Nie mogę wymagać, by te dzieci – podobnie jak my kiedyś – siedziały przez całą lekcję w ławkach z założonymi do tyłu rękami. Gdy piszemy już literki, wtedy trzeba wytrwać w ławkach przez jakieś 15-20 minut, ale potem robimy przerwę i np. rozluźniamy paluszki różnymi ćwiczeniami.

Osobny rozdział to zadania do-

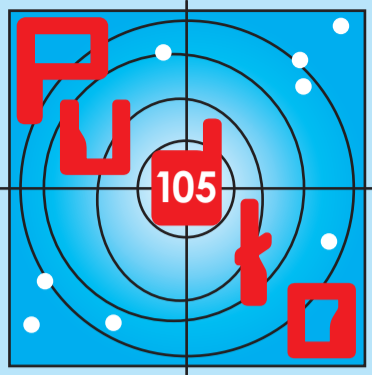
mowe. Rodzice dzieci chodzących do różnych szkół skarżą się czasem na to, że ich pierwszoklasiści otrzymują bardzo dużo zadań. – W pierwszej klasie zadań jest faktycznie więcej niż w drugiej, w której bardziej utrwała się przerobiony wcześniej materiał. Staram się nie dawać dzieciom zadań domowych z matematyki – te zadania, formą zabawy, można przerobić w szkole. Ale jeżeli chodzi o czytanie i pisanie, to ważne jest, by dziecko utrwaliło jeszcze

w domu to, czego moźolnie uczyło się w szkole. Zawsze mówię jednak rodzicom, by nie zmuszali dzieci do odrabiania wszystkich zadań naraz. Odrabianie lekcji należy przeplatać z odpoczynkiem, zabawą.

Rodzice dziecka, któremu czytanie czy pisanie nie idzie w pierwszej klasie łatwo, czasem niepotrzebnie martwią się, że jest ono dyslektykiem lub dysgrafikiem. Zdaniem M. Drobisz, o dysleksji czy dysgrafii, czyli specyficznych trudnościach w nauce czytania i pisania, można mówić dopiero w drugiej czy w trzeciej klasie. Pierwszacy muszą nauczyć się wielu nowych znaków i zapamiętać je, dlatego mają prawo do pomyłek. – Dzieci piszą czasem literki lustrzanie, co w późniejszym wieku jest jednym z przejawów dysleksji, lecz w pierwszej klasie jest to rzecz zupełnie normalna – uspokaja rodziców.

– Nie zniechęcajmy dzieci do szkoły – mówi na koniec nauczycielka. – Nie straszmy ich i nie żałujmy, że teraz to już będą miały tylko same obowiązki. Nie wypowiadajmy zdań typu: „Poczekaj, w szkole dopiero zobaczysz!” Dzieci cieszą się na pójście do szkoły, są dumne z tego, że mają nowe teuczki, piórniki, wielkim przeżyciem jest dla nich pierwsze zadanie domowe – dlatego starajmy się podtrzymać w nich tę radość i zap.

DANUTA CHLUP



Notatki z Turcji (2)

W tureckiej stolicy spędziłam dokładnie osiem dni. W Ankarze nie ma takich zabytków, jak w Stambule, nie ma też tak malowniczych krajobrazów, jak na Riwierze Tureckiej. O jednym jednak nie mogę nie wspomnieć. Tego żaden Turek by mi nie wybaczył. W Ankarze znajduje się **ANIT KABIR**.

Anit Kabir jest miejscem ostatniego spoczynku wielkiego Atatürka. Nawet osoby nieznające się zbyt dobrze na historii, które nigdy nie słyszały o kimś takim jak Mustafa Kemal Atatürk, przyjeżdżając do Turcji bardzo szybko przekonają się o ważności tej osoby. Jego posągi, obrazy lub zdjęcia znajdują się bowiem na każdym większym placu, w każdej restauracji, w każdym hotelu lub sklepie, nie wspominając już o urzędach, szkołach itp.

Mustafa Kemal był wybitnym dowódcą wojskowym. W roku 1922 stanął na czele ruchu nacjonalistycznego i obalając sułtanat zakończył epokę Imperium Oto-

mańskiego. Po proklamowaniu republiki został także jej pierwszym prezydentem. Jego rządy były autorytarne, jednak, wprowadzając w życie wiele reform, zasłużył się w procesie modernizacji oraz europeizacji kraju. Na uwagę zasługują m.in. wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego, alfabetu łacińskiego oraz urzędowe wprowadzenie nowego nazwiska. Sam Mustafa Kemal wybrał wtedy dla siebie nazwisko *Atatürk*, czyli *Ojciec Turków*, którego nie wolno było nosić żadnemu

niami, pomiędzy którymi celowo pozostawiono dziesięciocentymetrowe szpary. Idąc więc w kierunku mauzoleum nieustannie trzeba spoglądać pod nogi. Pochylona głowa przypominać ma o pokorze, z którą powinno się kroczyć do grobu Atatürka. Wielkość całego kompleksu z kolei odnosi się do wielkości Mustafy Kemala i roli, jaką odegrał w nowoczesnej historii Turcji.

W *Anit Kabir* wiele się można dowiedzieć o Atatürku. Oprócz jego grobu znajduje się tutaj także



„Anit Kabir” – mauzoleum Atatürka w Ankarze.

innemu Turkowi. Mustafa Kemal znacznie ograniczył ingerencję islamu w politykę państwa wprowadzając kodeks karny, a także ustawę gwarantującą kobietom równość społeczną i polityczną. Zmarł w 1938 roku.

W sześć lat po jego śmierci rozpoczęto wznosić kompleks budowli, które tworzą dziś mauzoleum Atatürka. *Anit Kabir* powszechnie uważany jest za wybitne osiągnięcie nowoczesnej architektury tureckiej. Nie wywarł na mnie jednak wielkiego wrażenia pod względem piękna architektonicznego. Styl budowli jest bardzo prosty, nieatrakcyjny. *Anit Kabir* zaskakuje jednak czystością wykonania, wielkością przestrzeni, na której się znajduje. Pojedyncze budynki dzieli od siebie kawał drogi. Droga wyłożona jest wielkimi kamie-

muzeum, w którym można podziwiać jego garnitury, skarpetki, wodę kolońską, filizanki do kawy, ulubione pióro, nawet jego wypchanego psa. Można więc, mówiąc metaforycznie, poznać Atatürka od stóp do głów. Co ciekawe Mustafa Kemal wcale nie wyglądał jak typowy Turek. Miał bowiem jasne włosy i niebieskie oczy. Pytałam kolegi z Turcji, czy miał może dzieci. Sądząc po tym, jak Turkowie ubóstwiają Atatürka, jego potomkowie pewnie będą kimś w rodzaju nowoczesnej szlachty – myślałam. – *My wszyscy jesteśmy jego dziećmi* – brzmiała jego odpowiedź. Później stwierdziłam, że Mustafa Kemal nie miał własnych dzieci, ale adoptował siedem córek i jednego syna.

O tym, jak wielkim szacunkiem cieszy się Atatürk wśród Turków oraz jaką ogromną świętością jest dla nich jego mauzoleum, świadczy choćby to, że pewna młoda para chciała niedawno zawrzeć przy jego grobie ślub. Większość narodu jednak uznała to za zbezczeszczenie miejsca ostatniego spoczynku *Ojca Turków* i na ślub nie zezwoliła.

hela



Zmiana straży przy grobie Atatürka.

Fundacja Semper Polonia oprócz fundowania stypendiów zajmuje się również organizacją kursów dla aktywnie działających stypendystów. Właśnie w tym tygodniu wróciłem z takiego szkolenia nazwanego Kursem Liderów. Ośmiodniowy pobyt w Warszawie rzeczywiście mocno się przydał w pracy nad własnym rozwojem. Jego głównym celem było poprawienie umiejętności, takich jak prowadzenie grupy, komunikacja, praca nad własną prezentacją, tworzenie wizji i jej realizacja oraz myślenie strategiczne. Zajęcia prowadzone były bardzo profesjonalnie i atrakcyjnie. Zamiast nudnych wykładów trenerzy stosowali gry i ćwiczenia praktyczne, na podstawie których można było sprawdzić swoje zachowanie w różnych sytuacjach. Nadarzyła się więc okazja do autorefleksji, pracy z emocjami i zastanowieniu się nad własną działalnością.

Ciekawy element kursu tworzyło międzynarodowe towarzystwo. Oprócz pięcioosobowej delegacji z Czech, reprezentowanej głównie przez członków Klubu Stypendystów, w Warszawie pojawiła się mocna jedenastoosobowa delegacja z Białorusi, byli też przedstawiciele Litwy, Łotwy, Ukrainy i Mołdawii.

Wzajemna współpraca okazała się bardzo wzbogacająca, zwłaszcza jeśli chodzi o wymianę doświadczeń z różnych środowisk polonijnych. Zaolziański Klub Stypendystów na czele z prezesem Romanem Wałoszkiem już od dłuższego czasu współpracuje z Kresami Wschodnimi. Jednym z owoców tej współpracy są październikowe warsztaty ekonomiczne organizowane przez Klub, które odbędą się w Cieszynie i w których weźmie udział wspomniane już międzynarodowe towarzystwo.

Podczas naszego pobytu w Warszawie mieliśmy również okazję pooddychać atmosferą miasta. Zwiedzenie nowoczesnego Muzeum Powstania Warszawskiego, gdzie za pomocą środków multimedialnych wiernie odtwarzana jest atmosfera dni powstańczych, robi mocne wrażenie i od niego to należy zaczynać zwiedzanie miasta, bo właśnie przez pryzmat powstania trzeba patrzeć na stolicę Polski.

Kombinacja zwiedzania Warszawy z intensywną pracą na warsztatach i wieczorną międzykulturową integracją stworzyła miły i pożyteczny klimat sierpniowego tygodnia. Pozostała chęć do dalszej współpracy, która z pewnością zmotywuje nas do dalszego działania.

tompust@gmail.com

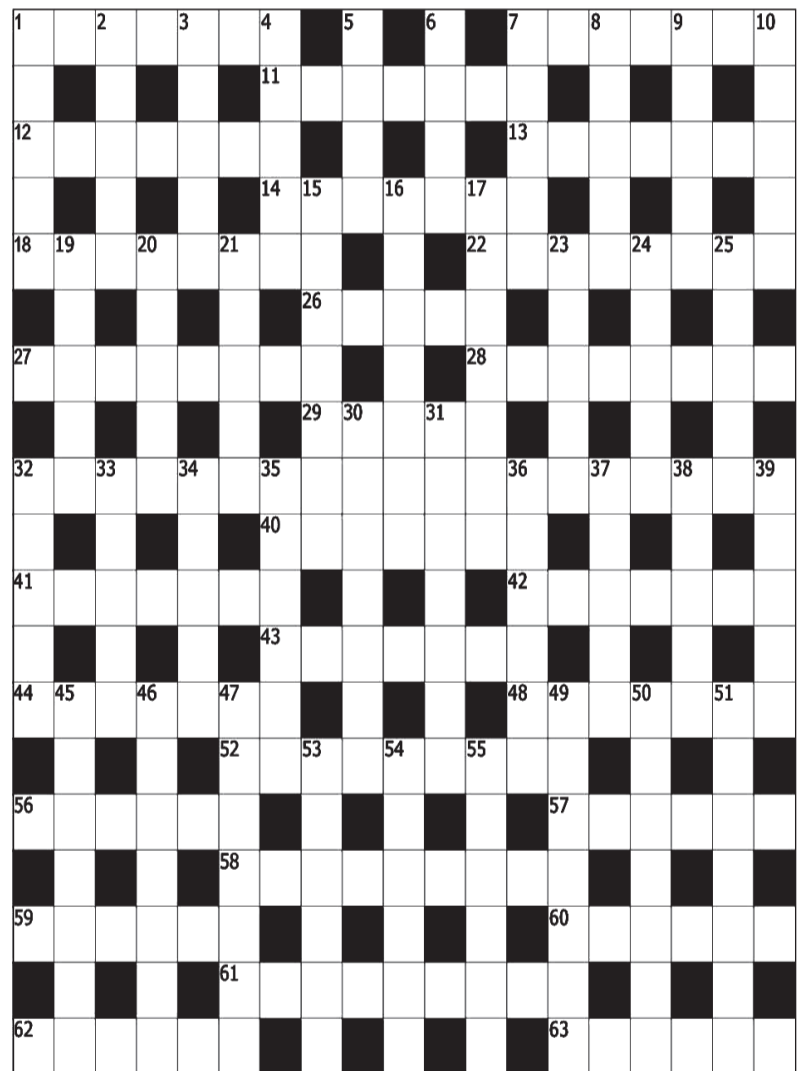
Szkoła liderów

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. miasto nad Maricą 7. Fausta odmłodził 11. spowoduje zapalenie bezpieczników 12. w zaprzęgu Santa Clausa 13. amerykańska metropolia aut 14. opodatkowanie na granicy 18. podłużny woreczek na pieńniędze 22. pomoc finansowa udzielana bezzwrotnie 26. słowne określenie rzeczy 27. rozbójnictwo morskie 28. do dziczyzny zaliczana 29. archipelag wulkanicznych wysp na Pacyfiku 32. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE** (Popularna polska pisarka okresu międzywojennego) 40. enzym występujący w gruczole mlecznym zwierząt 42. bolid Massy 43. wodospad złożony z kilku spadków wodnych 44. roślina na sałatki 45. „minirekin” 49. pospolity chwast pól i ogrodów 53. w polskim sejmie szefuje 57. naturalne środowisko 58. placek z ciasta drożdżowego 59. jednomyślna uchwała 60. podręcznik studenta 61. czas pracy załogi 62. „papieskie” imię 63. zasłanie pieniędzy na konto 64. sztuka ubitego królika.

PIONOWO: 1. uwiódł Helenę 2. błędny nad bagnami 3. Piętaszka wymyślił 4. korygowany przez okulary 5. niedozwolone zagranie 6. staropolski pan 7. pomogła Jazonowi zdobyć złote runo 8. wierzchnie okrycie na silne mrozy 9. można je złamać 10. port u ujścia Tybru 15. miejscowość w pobliżu Reggio 16. wypiętrzenie skał soli 17. biblijny prorok 19. zawiadomienie o przesyłce 20. jezioro w tektonicznym obniżeniu w Finlandii 21. poprzeczny układ nitek w tkaninie 23. miejsce na pierścionek 24. opera Paderewskiego 25. przybudówka przed wejściem do budynku 30. żołnierz straży osobistej sułtana Maroka 31. gliniany instrument 32. łagodny, ciepły wiatr 33. były król Egiptu 34. Delon 35. z niej cenny tłuszcz roślinny 36. meander rzeczny 37. rezerwa 38. czapka wojskowa z czasów Królestwa Kongresowego 39. lutowa solenizantka 46. aparat do rzutowania na ekran obrazów 47. knowanie 48. współodczuwanie 50. materiał wybuchowy do napełniania granatów 51. rwa kuluszowa 52. przytyk 54. barierka wokół pokładu statku 55. atentat 56. martwy język.

Opr. JO



Rozwiązanie krzyżówki z 23 sierpnia:

Poziomo: 1. ZARYS 6. DIJON 9. ZJADACZ 10. KIBIC 11. IRCHA 12. ZIELSKO 14. TYKWA 15. BUK 16. BONZA 17. PIANOSA 20. KONRAD 23. AKCYZA 26. IMPET 27. GARDŁO 28. ROBERT 29. MARTA 32. MIKOŁAJ KOPERNIK 38. ETA 39. KAR 40. SOJUZ 41. KSI 43. AKCJA 44. KUSTOSZ 47. SZCZAW 50. ZMIANA 53. EJLAT 54. TERIER 55. OFERMA 56. TOWAR 57. KAKADU 58. MOCARZ 59. RUINA 60. SZOZDA 61. NIAŃKA.
Pionowo: 1. ZAKĄTEK 2. RUBIKON 3. SZCZAPA 4. MACEBA 5. ŁAPSKO 6. DZIOBAK 7. JACENTY 8. NIAGARA 13. LUNAPARK 18. IDIOMAT 19. SATRAPA 21. OKAPI 22. RADIO 24. CEBER 25. ZORZI 30. AJAKS 31. TOKIO 32. MOSES 33. KOJEC 34. LEZKA 35. ERAZM 36. NACJA 37. KŁAKA 42. STAŁOWNIA 45. UWERTURA 46. SZTORMAN 48. ZIELARZ 49. ZGINACZ 51. INERCJA 52. NUMERYK.

Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowana zostanie książka **Anne Wilson „Kuszące potrawy z kurczaków”**. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 5. 9. br. o godz. 12.00. Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z ub. soboty otrzymuje: **Maria Tomsowa z Trzyńca.**

ALE HECA

– *Wiesz, coch spozorowała?* – *pyto dzioluca synka.*
– *Ni, powiydz.*
– *Mosz kiepski gust.*
– *Możliwe, ale akurat tyś powinna być skyrz tego rada.*
– *Cóż tak?!*
– *Boś sie mi spodobała.*
– *Mamo – pyto cera – czymuś tak strasznie zhrubła?*
– *Bo sie spodziywóm braciszka dla ciebie.*
Dziolcha jakisi czas rozmyślała, a potym mówi:
– *Teraz już wiym, czymu zhrubnył nasz farorz.*
– *Tóż czymu?*
– *Wczora nóm mówił na religiji, że sie spodziywó wikarego.*

PIŁKARZE TRZYŃCA PODEJMUJĄ DZIŚ RYWALIA Z KARWINY

Atrakcyjne derby po siedmiu latach

Są takie mecze, które powodują przyspieszone bicie serca. Derby Trzyńca z Karwiną z pewnością do takich należy. Dziś o godz. 10.15 w meczu 5. kolejki II ligi Trzyńciec podejmuje na Leśnej zespół MFK OKD Karwina, z którym to po raz ostatni (nie licząc gry w Pucharze CMZF) zmierzył się w sezonie 2001/2002 w ramach rozgrywek MŚLF. W trzecioliigowym wówczas sezonie obie konfrontacje wypadły na korzyść Trzyńca, piłkarze spod Jaworowego zwyciężyli 1:0.

Rok wcześniej, w sezonie 2000/2001, obie drużyny – podobnie jak obecnie – prezentowały się w II lidze. Karwiniacy przegrali na wyjeździe 0:4, zaś w meczu na własnych śmietniach (na legendarnym stadionie Kovony) zremisowali z Trzyńcem 2:2. Długich siedem lat zaolziańscy kibice musieli więc czekać na kolejne derby i wszystko wskazuje na to, że dzisiejszy mecz na stadionie Rudolfa Łabaję przysporzy nam sporo emocji. Pozwała tak sędzić m.in. aktualna forma obu drużyn. Karwiniacy w poprzedniej kolejce pokonali przed własną publicznością ekspierwszoligowy Most 2:0, prezentując zwłaszcza w drugiej połowie mądry taktyczny futbol. Trzyńciec plasujący się w tabeli o trzy oczka niżej od Karwiny – na miejscu ósmym – bezbramkowo zremisował w weekend na wyjeździe z rezerwami Sparty Praga. Podopieczni trenera Miroslava Kořića mają już jednak w tym sezonie na swoim koncie skalp ambit-



FOT. MAREK SANTARIUS

Na bramkę Mostu strzela karwiński napastnik David So-urada.

nego Fulneka (1:0), cenny remis 1:1 zanotowali trzyńczanie także w wyjazdowym spotkaniu z Sokolowem.

Sobotniemu meczowi Karwiny z Mostem przyglądał się na żywo Zdeněk Dembinný. Obecny menedżer sportowy Futbolu Trzyńciec w miarę możliwości stara się być na każdym domowym spotkaniu Karwiny, co czynił także w poprzednim – trzecioliigowym sezonie.

– Muszę być na bieżąco zorientowany w regionalnym futbolu, a Karwina to przecież nasz bezpośredni rywal – powiedział „Głosowi” Z. Dembinný. Jakie więc spore strzeżenia wyściągają „trzyńciecki szpieg” z meczu z Mostem? – Widziałem dobry mecz w wykonaniu Karwiny. Bezbramkowo zagrała defensywa, co w poprzednich kolejkach zdarzało się rzadko. Trener Leoš Kalvoda budował zespół w trybie szybkim, co zawsze



FOT. PETER RUBAL

Przy piłce trzyńciecki pomocnik Tomáš Ďurica.

stwarza dodatkowe komplikacje w pierwszych kilku kolejkach, ale Karwina z meczu na mecz gra coraz lepiej – uważa Dembinný. Respekt do rywala czuje też karwiński szkoleniowiec Leoš Kalvoda. – Z ostatnich dwóch spotkań mamy komplet punktów, ale to nie znaczy wcale, że Trzyńciec zlekceważymy – zapewnił karwiński trener. – Trzyńciec w przeciwieństwie do nas od dwóch sezonów występuje w dru-

giej lidze i ma większe doświadczenie z trudnych pojedynków. Musimy mieć się na baczności, Trzyńciec to bardzo dobrze poukładany zespół.

Na stadionie przy ul. Leśnej spod z i e w a n y jest dziś komplet publiczności. Jak poinformowali „Głos” trzyńcieccy organizatorzy, warto pojawić się na stadionie ciut wcześniej. Dla

wszystkich przyszykowano bowiem sporo atrakcji, nie zabraknie też tradycyjnej rywalizacji o atrakcyjne nagrody.

Prawdopodobne składy – Trzyńciec: Lipčák – Lisický, Chlebek, Hupka, Martinčík – Malíř, Šalamoun, Ďurica, Joukl – Veselý, Doubek. Karwina: Kučera – Hoffmann, Burján, Jelič, Brezničan – Macek, Ficek, Rýdel, Juska – Jurošek (Sourada), Opic. **JANUSZ BITTMAR**

NASZA OFERTA

● **PIŁKA NOŻNA** – I liga: Ostrava – Slavia Praga (poniedziałek, 17.15). II liga: Trzyńciec – Karwina (s, 10.15). **DYWIZJA**: Orłowa – M. Albrechtice, Hawierzów – Brumow (s, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA**: L. Piotrowice – Cz. Cieszyn, Haj – Olbrachcice (s, 16.30), Bogumin – Liskowice (n, 16.30). **I A KLASA** – gr. B: Bruszperk – Dziečmorowice, Przybor – Sucha G., Lutynia D. – Lichnow, St. Biela – Stonawa (s, 16.30), Šmilowice – Libhošť, St. Miasto – Bystrzyca (n, 16.30). **I B KLASA** – gr. C: Dobra – Zabłocie, Mosty – Gnojník, Datynie D. – Wędrynia, Sedliszczce – Jablůnków (s, 16.30), Gródek – Oldrzychowice, Nydek – Sj Pietwałd,

Niebory – I. Piotrowice (n, 16.30). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWINSKIEGO**: Dąbrowa – F. Orłowa, TJ Pietwałd – B. Rychwałd, Sn Orłowa – Domasławice, Żuków G. – L. Łąki, Sj Rychwałd – L. Piotrowice B, Hawierzów B – V. Bogumin (s, 16.30), ČSAD Hawierzów – G. Błędowice, Karwina B – Cierlicko, Bogumin B – Wierzniovice (n, 16.30). **MISTRZOSTWA POWIATU F-M**: Waclawowice – Piosek (s, 16.30). **ROZGRYWKI POWIATU F-M**: Wojkowice – Šmilowice B, Kozłowice B – Nawsie (s, 16.30), Pasków – Miličkův (n, 11.45).

● **FLORBAL** – Pegres Cup w Hawierzowie: dziś i jutro od godz. 8.00. **(jb)**

Ostrawa trafiła na Spartak

Spartak Moskwa będzie rywalem piłkarzy Banika Ostrawa w pierwszej rundzie Pucharu UEFA. Losowanie rozgrywek odbyło się wczoraj w Monte Carlo. Ostrawianie pierwszy mecz zaliczą na własnym stadionie 18 września, rewanż odbędzie się 2 października.

W I rundzie zagrają też dwa polskie kluby. Wisła Kraków zagra z Tottenhamem Hotspur, a Lech Poznań z Austrią Wiedeń. Wisła w Pucharze UEFA znalazła się po odpadnięciu z Ligi Mistrzów. W II rundzie kwalifikacji przeszła Beitar Jerozolima, ale w trzeciej potknęła się na FC Barcelona. Lech bardzo dobrze zaprezentował się w rundach kwalifikacyjnych Pucharu UEFA. Najpierw „Kolejorz” okazał się lepszy od Chazara Lenkoran, a potem od Grasshoppersu Zurych.

O ile w Krakowie i Poznaniu panuje zadowolenie, o tyle w Ostrawie wyniki wczorajszego losowania przyjęto z mieszanymi uczuciami. Spartak reprezentuje mocną ligę rosyjską i do Pucharu UEFA trafił z nieudanych eliminacji Ligi Mistrzów przegrywając w dwumeczu z ukraińskim Dynamem Kijów (dwukrotnie 1:4). W barwach Spartaka występuje dwójka czeskich zawodników – Martin Jiránek i Radoslav Kováč. Banik musi się przygotować nie tylko na burzliwą atmosferę stadionu na Lužnikach, ale też na sztuczną murawę tamtejszego boiska. **(jb)**

CO SŁYCHAĆ

PIERWSZY SPARING FRYČERA. Hokeiści pierwszoligowego Hawierzowa zaliczyli w środę pierwszy mecz kontrolny pod wodzą nowego trenera Miroslava Fryčera, który jak już informowaliśmy, niespodziewanie zmienił w tym tygodniu Jiřego Režnara. Pantery pokonały u siebie 2:1 Chrudim po rzutach karnych. Bramki dla Hawierzowa zdobyli Štefanka (26.) i Kotásek (decydujący rzut karny), dla gości trafili Martinec (20.).

Hawierzów zagrał w składzie: Čech – Štefanka, Evan, Huhto, Rangel, Klimeš, Propok, Lašek, Novák – Rozum, Vala, Kotásek, Duba, Piecha, Podešva, Haas, Sikora, Daneček, Seman, Brynecký, Giesel. **(jb)**

PIŁKARSKIE ZALEGŁOŚCI W ROZGRYWKACH I A KLASY – GRUPY B

Blamaż beniaminka z Suchoj Górnej

STARA BIELA 0:1
BYSTRZYCA (0:1)

Bramka: Hudzieczek. Bystrzyca: Cymorek – Komár, Škarka, Hrazdíl – Polak, Turoň, Bauman, Lachowicz – Kluz (85. Vávra), Hudzieczek, Fóniok (80. Delina).

W zaległym meczu 2. kolejki I A klasy podopieczni trenera Dušana Zbončáka sięgnęli po trzy punkty na boisku Starej Bieli. Mecz spokojnie mógł zakończyć się remisem, ale gospodarze nie byli w stanie pokonać świetnie spisującego się w środę bramkarza Cymorka. Bystrzyczanie zagraли w trochę nietypowym ustawieniu – z trójką obrońców i trzema napastnikami i w pierwszych minutach meczu prezentowali się dosyć

pasynie. Gości z letargu wyciągnął dopiero gol Martina Hudzieczka, który w 28. minucie spożytkował podanie z lewej strony boiska od Janusza Fónioka. W drugiej odsłonie meczu bystrzyczanie częściej kontrolowali piłkę i mogli dołączyć kolejne bramki. Zimnej krwi zabrakło w końcówce Fóniokowi i Lachowiczowi.

CZELADNA 7:0
SUCHA GÓRNA (1:0)

Bramki: Kunc 3, Pflęgr, Zouhar, Pražák, Rodek. Sucha Górna: Drobek – Bembenek (46. Słowik), Lenčo, Kotásek, Varga – Frkala, Kaleta, Běhounek, Osika – Goj, Plachta. Piłkarze Czeladnej nie patyczkowali się z beniaminkiem, urządzając sobie zawody strzeleckie. W pierwszej

połowie jeszcze nic nie wróżyło kłeski Suchoj Górnej, która zagrała bez pięciu piłkarzy podstawowego składu. Podopieczni trenera Bembenka rozkleili się po zmianie stron, pełniąc dziecinne błędy w obronie. Prawie każda akcja ofensywna gospodarzy zakończyła się strzeleństwem bramki. Goście nie podjęli walki, grając w drugiej połowie w piknikowym tempie.

LUTYNIA DOLNA 4:1
LIBHOŠŤ (2:1)

Bramki: Nadhajský, Kudlík, Bílý, Osička – Kapsa. Lutynia D.: Mrázek – R. Matys, J. Vanečko, Kudlík (68. Osička), Zuček – Hanusek (80. P. Tvrđý), Habrda, A. Tvrđý, Šimek – Nadhajský, Bílý (83. Etner).

Podopieczni trenera Bronislava Reli zaliczyli „angielski tydzień”, wygrywając w weekend ze Stonawą, a w środę przed własną publicznością z zespołem FC Libhošť. Pierwsza połowa środowego meczu była jeszcze w miarę wyrównana, ale po zmianie stron dolnolutynianie w pełni rozwinęli skrzydła. Prowadzenie zapewnił gospodarzom w 10. minucie Nadhajský, stosunkowo aktywni goście zdołali jednak w 22. minucie wyrównać na 1:1. Do przerwy na 2:1 trafił w 32. minucie Kudlík, którego idealnie obsłużył Habrda, a w 60. minucie na 3:1 poprawił Bílý po akcji Nadhajskego. Naiwnie grający w defensywie przyjezdni skapitulowali po raz czwarty w 86. minucie, kiedy to po akcji indywidualnej na 4:1 ustalił wynik dnia zmiennik

Osička. W barwach gospodarzy zabrakło w środę reżysera gry Kamila Posela, który był na urlopie, ale dziś w pojedynku z przedostatnim w tabeli Lichnowem powinien już być do dyspozycji trenera.

1. Czeladna	3	9	10:0
2. Šmilowice	3	9	10:2
3. Lutynia D.	3	6	7:4
4. Bystrzyca	3	6	5:4
5. Dziečmorowice	3	4	5:3
6. St. Miasto	3	4	2:5
7. Sucha G.	3	4	3:9
8. Bruszperk	2	3	4:3
9. St. Biela	3	3	2:3
10. Stonawa	3	3	6:8
11. Libhošť	3	3	3:6
12. Przybor	3	1	4:6
13. Lichnow	2	1	1:3
14. Raszowice	3	1	0:6

(jb)